

Żywa historia Gorlic — wywiad z panią Lucyną Świątek

Wywiad z panią Lucyną Świątek, warszawianką, od 1956 roku zamieszkałą w Gorlicach, w którym opowiada o swoich przeżyciach z Powstania Warszawskiego (jako ośmiolatka, czekała w kolejce na rozstrzelanie przy kościele św. Wawrzyńca), pracy zawodowej i życiu w Gorlicach.

Lucyna Świątek z d. Kamińska — urodzona w 1936 roku w Warszawie. Jako dziecko przeżyła Powstanie Warszawskie. Ukończyła szkołę podstawową i Technikum Ceramiczne w Warszawie. Pracowała przez dwa lata w Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Warszawie. W 1955 roku wyszła za mąż za gorliczanina Adama Świątkę i od 1956 roku zamieszkała w Gorlicach. Z nakazu pracy znalazła zatrudnienie w cegielni w Stróżach jako mistrz. Od 1967 do 1970 roku pracowała w cegielni w Sobniowie koło Jasta, następnie jako mistrz w Cegielni nr 2 (Wrońskich) i już jako kierownik w Kaflarni nr 8 przy ul. Gwardii Ludowej oraz w Kaflarni nr 7 przy ul. Węgierskiej. W 1990 roku przeszła na emeryturę.

Zapraszamy do galerii fotografii dostępnej na dole strony.

Wywiad z panią Lucyną Świątek przeprowadzony 22 sierpnia 2025 roku przez Urszulę Karasińską w Gorlicach.

[00:00:00](#) — „Urodziłam się w Warszawie, na Ochocie przy ulicy Pomnikowej” (rodzinna, duża piekarnia, opis, smakowite wyroby)

[00:02:30](#) — „Pamiętam Niemców, nie zapomnę ich do końca życia”, wrzesień 1939 rok

[00:03:25](#) — „Calusieńkie dzieciństwo mam związane z wojną, okupacją, cholernym strachem”

[00:04:15](#) — „Wujkowie byli w AK, Leśni przychodzili głównie po chleb do piekarni” (skrytka w kuchni, mała Lucynka wpadająca do kuchni ze słowami: „Granatowi idą”)

[00:08:05](#) — „Za nic w świecie nie chciałabym tego przeżyć drugi raz. Całą okupację, pamiętam jako wielkie strzały, bombardowanie, oświetloną Warszawę dniami i nocami, oraz bez przerwy niemieckie patrole”

[00:09:35](#) — „Dzięki powstaniu zobaczyli [Niemcy] polskość i to, że naród może przeciwko nim powstać”

[00:10:00](#) — największa trauma w życiu: czekanie na rozstrzelanie [ośmiolatka] pod murami kościoła św. Wawrzyńca na Woli — „Mnie nawet do dzisiaj śni się to nocami” — cudem ocalona

[00:16:00](#) — znalezienie schronienia u gospodarzy w Jelonkach — „Pasłam świnię, krowy [...]. Mama szukała mnie pół roku”; opis ucieczki mamy z transportu do Pruszkowa

[00:19:10](#) — odczucia małej Lucynki stojącej przed plutonem egzekucyjnym (opis zranionej, nieznanej dziewczynki, postrzelonej przez Niemców, usiłującej ocalić życie)

[00:20:30](#) — po wojnie, powrót do piekarni, której nie było — „Została główna ściana z takim szerokim kominem i kawałek drugiej”

[00:21:25](#) — po wojnie — „Tata odnalazł się wiele lat po wojnie [wyszedł z wojskiem w 1939 roku], zapobiegliwość rodziny — schowek w piwnicy, wspomnienie głodu i cebuli z olejem na placuszkach z suszonych obierek ziemniaczanych

[00:25:10](#) — prowizorycznie odbudowany dom

[00:26:15](#) — zaskakujące okoliczności poznania męża gorliczanina w Warszawie i przyjazd do naszego miasta

[00:30:45](#) — Adam Świątek — mąż Lucyny

[00:31:40](#) — Gorlice lat 50. XX wieku

[00:32:20](#) — praca zawodowa Lucyny Świątek jako ceramika (Stróże, Jasło)

[00:33:55](#) — Lucyna Świątek — jako matka (dodatkowa, oprócz leków recepta lekarza Kobylarza na koklusz: lot samolotem, ранne pobyty w końskich stajniach i kobyłe mleko)

[00:37:44](#) — dalsza opowieść o pracy ceramika

[00:38:05](#) — „Ludzie byli inni” — odbudowa Warszawy